Dotrzeć. Zrozumieć. Współtworzyć. Integracja w miejscach żywej pamięci

[Slajd 1 — zdjęcie tytułowe: droga do miejsca pamięci]

Drodzy partnerzy projektu, drodzy stażyści z Berlina i Międzyrzecza, szanowni państwo,

wyobraźcie sobie, że za dwa lata stoimy przed ogrodem refleksji w Międzyrzeczu-Obrzycach. Ogród jest gotowy. Ścieżki są wytyczone, rośliny wyrosły, tablice informacyjne zamontowane. Teraz przybywają zwiedzający.

Jedna osoba porusza się na wózku inwalidzkim. Inna jest niewidoma. Ktoś nie słyszy tego, co mówi przewodnik, z powodu upośledzenia słuchu. Młoda kobieta interesuje się historią, ale potrzebuje wyjaśnień w zrozumiałym, prostym języku.

Czy wszyscy mogą dotrzeć do tego miejsca? Czy potrafią zrozumieć, co się tam wydarzyło? Czy mogą upamiętniać to na swój własny sposób? I czy podczas planowania tego miejsca zapytano osoby o różnych doświadczeniach i z różnych perspektyw?

[Krótka przerwa – spojrzenie na publiczność]

Te pytania prowadzą nas prosto do sedna mojego tematu. W przypadku miejsca pamięci inkluzja nie jest dodatkiem, który można wprowadzić później. Dotyczy ona samego projektu tego miejsca, sposobu, w jaki opowiadamy historię, oraz ludzi, z którymi wspólnie planujemy.

Projekt „Żywe miejsca pamięci” uwidacznia historię nazistowskich mordów na chorych oraz ślady życia żydowskiego. W Międzyrzeczu-Obrzycach ma powstać ogród refleksji, w którego projektowaniu weźmiecie udział jako praktykanci w dziedzinie ogrodnictwa i architektury krajobrazu z obu krajów.

Dzisiaj chciałabym porozmawiać z wami o tym, co inkluja może oznaczać w praktyce w tym kontekście. Zacznę od podstaw, następnie przedstawię dwa przykłady z zakresu pracy nad pamięcią, a na koniec powrócę do pytań „ ”, które są istotne dla tego ogrodu i dalszych działań w ramach naszego projektu.

(*Proszę teraz zamknąć oczy na około 1 minutę i skupić się wyłącznie na moim głosie, który opisuje Państwu poniższy slajd…*)

[Slajd 2 — „Co oznacza inkluja?”]

Co oznacza inkluja?

Dla mnie oznacza to, że wszyscy ludzie od samego początku są częścią tego miejsca. Mogą uczestniczyć w nim na równych prawach i wywierać wpływ. Otoczenie i oferta są tak zaprojektowane, aby mogły z nich korzystać różne osoby.

Miejsce może być otwarte dla wszystkich, a mimo to wykluczać wiele osób. Jeśli jedyna droga prowadzi po schodach, ogólne zaproszenie osoby na wózku inwalidzkim niewiele pomaga. Jeśli wszystkie informacje są dostępne wyłącznie w długich, skomplikowanych tekstach, dla niektórych osób pozostają one niezrozumiałe. Jeśli dyskutuje się o potrzebach osób z niepełnosprawnościami bez ich udziału, brakuje kluczowej perspektywy.

Dlatego w kontekście inkluzji zawsze zwracam uwagę na trzy kwestie: **dotarcie. Uczestnictwo. Współdecydowanie.**

Dostęp oznacza możliwość faktycznego dotarcia do danego miejsca i korzystania z niego. Uczestnictwo oznacza otrzymywanie informacji, zrozumienie historii, zadawanie pytań i upamiętnianie na swój własny sposób. Współdecydowanie oznacza posiadanie głosu w procesie tworzenia takich miejsc i ofert.

W tym kontekście inkluzja skierowana jest przede wszystkim do osób z niepełnosprawnościami. Są to osoby o bardzo zróżnicowanych doświadczeniach: z niepełnosprawnością fizyczną, z zaburzeniami wzroku lub słuchu, z trudnościami w nauce lub z chorobami psychicznymi. Oznacza to, że nawet w obrębie tych grup pragnienia i potrzeby są różne, a czasami nawet sprzeczne.

Rozwiązania bez barier pomagają ponadto innym osobom: łatwo dostępna ścieżka jest przydatna również dla osób poruszających się z chodzikiem lub wózkiem dziecięcym; przejrzysta orientacja ułatwia poruszanie się gościom, którzy odwiedzają dane miejsce po raz pierwszy; zrozumiały język jest

pomocny dla osób, które uczą się danego języka jako drugiego, np. uchodźcy. W tym niemiecko-polskim projekcie szczególnie wyraźnie uwzględniono dostępność językową.

Ważne jest dla mnie, abyśmy nie sprowadzali ludzi wyłącznie do ich niepełnosprawności. Każdy, kto odwiedza miejsce pamięci, wnosi ze sobą zainteresowania, wiedzę, uczucia i własne pytania. Niektórzy pragną zwiedzać z przewodnikiem. Inni wolą czytać samodzielnie. Niektórzy chcą się wymienić doświadczeniami; inni potrzebują najpierw spokoju. Miejsce sprzyjające integracji stwarza takie możliwości.

[Slajd 3 — Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych: 8, 9, 30]

Istnieje ku temu również podstawa w zakresie praw człowieka: Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych, którą zarówno Polska, jak i Niemcy ratyfikowały, a tym samym włączyły do obowiązującego prawa.

Trzy artykuły szczególnie dobrze wpisują się w nasz projekt.

Artykuł 8 dotyczy budowania świadomości. Wzywa on do przełamywania uprzedzeń i szkodliwych wyobrażeń na temat osób z niepełnosprawnościami. W miejscu upamiętniającym nazistowskie mordy na chorych zadanie to ma szczególnie poważny charakter. Musimy wyjaśnić, w jaki sposób ludzie byli wówczas poniżani, wykluczani i mordowani. Jednocześnie powinniśmy zwracać uwagę na to, jak dziś mówimy o osobach z niepełnosprawnościami i czyje głosy słyszymy.

Artykuł 9 dotyczy dostępności środowiska zabudowanego, ale także informacji i komunikacji. W przypadku ogrodu refleksji chodzi zatem o ścieżki, nawierzchnie, orientację i możliwości spędzania czasu. W przypadku wystawy chodzi dodatkowo o teksty, obrazy, dźwięk, oferty cyfrowe oraz kwestię, czy informacje są dostępne w różnych formach.

Artykuł 30 dotyczy uczestnictwa w życiu kulturalnym. Obejmuje to również kulturę pamięci. Osoby z niepełnosprawnościami powinny mieć możliwość odwiedzania miejsc pamięci. Powinny jednak również móc wnosić swój wkład w ich kształtowanie i przekazywanie, wykorzystując swoje perspektywy i umiejętności.

Kluczowe znaczenie ma tu jeszcze jedna idea zawarta w konwencji: osoby z niepełnosprawnościami i ich organizacje muszą być angażowane w sprawy, które ich dotyczą: **„Nic o nas bez nas!”** oznacza, że nawet najlepsze intencje nie zastąpią ich udziału.

[Krótka przerwa]

[Slajd 4 — Miejsce pamięci z perspektywy odwiedzających]

Co z tego wynika w praktyce? Przyjrzyjmy się jeszcze raz wizycie w ogrodzie refleksji.

Pierwsze pytanie brzmi: jak się tam dostać i wejść do środka? Czy istnieje łatwo widoczne wejście? Czy ścieżki są wystarczająco szerokie, stabilne i nadają się do użytku niezależnie od pogody? Czy przejścia i zmiany kierunku są rozpoznawalne również dla osób niewidomych i niedowidzących? Czy mogę poruszać się na wózku inwalidzkim, z chodzikiem lub innym urządzeniem ułatwiającym poruszanie się bez konieczności korzystania z pomocy?

Drugie pytanie brzmi: jak się zorientować i jak spędzić tam czas? Ogród kontemplacyjny nie jest miejscem, przez które się tylko przechodzi. Ludzie chcą się zatrzymać, popatrzeć, poczytać, pomyśleć. Niektórzy potrzebują do tego miejsca do siedzenia. Inni chcą mieć trochę dystansu od grupy. Również cień, światło, utrzymanie ścieżek oraz efekt roślinności wpływają na to, czy miejsce to pozostanie funkcjonalne w dłuższej perspektywie.

Trzecie pytanie brzmi: w jaki sposób poznaję historię? Tablica informacyjna może być oparta na dokładnych badaniach, a mimo to nie dotrzeć do wielu osób. Ważną rolę odgrywają rozmiar czcionki i kontrast. Podobnie jak wysokość, na której coś jest umieszczone, zrozumiały układ treści, łatwy do odczytania język oraz informacje dostępne w języku niemieckim i polskim. Dodatkowo przydatne mogą być rozwiązania dźwiękowe, dotykowe lub cyfrowe . Jednak rozwiązanie cyfrowe nie powinno być jedynym sposobem dostępu do istotnych informacji.

Wreszcie: w jaki sposób mogę zmierzyć się z tym, co usłyszałem? Historia nazistowskich mordów na chorych jest przytłaczająca. Nie wszyscy ludzie

potrzebują tego samego tempa i tej samej ilości informacji. Ciche miejsce, jasne wskazówki dotyczące treści oraz różne sposoby przekazywania informacji dają ludziom możliwość samodzielnego decydowania, w jaki sposób chcą podejść do tego tematu.

Na tym polega idea projektowania uniwersalnego: od samego początku planujemy ścieżki, przestrzenie i oferty w taki sposób, aby mogło z nich korzystać jak najwięcej osób. Nie wyklucza to dodatkowej pomocy dla poszczególnych osób. Pozwala nam to jednak uniknąć sytuacji, w której bariery odkrywamy dopiero po zakończeniu budowy.

Chciałbym pokazać Państwu dwa przykłady. Pierwszym z nich jest wybudowane miejsce pamięci. Drugim – konkurs teatralny. Oba pokazują wyraźnie, że inkluzja może przybierać różne formy.

[Slajd 5 — Miejsce pamięci i informacji przy Tiergartenstraße 4]

Pierwszym przykładem jest miejsce pamięci i informacji poświęcone ofiarom nazistowskich mordów w ramach „eutanazji” przy berlińskiej Tiergartenstraße 4.

Pod tym adresem znajdowała się centrala planistyczno-administracyjna tzw. „Akcji T4”. To stamtąd organizowano mordy na pacjentach z zakładów leczniczych i opiekuńczych. Dziś miejsce to, dostępne dla wszystkich, upamiętnia ofiary i informuje o popełnionych zbrodniach.

[Krótka przerwa – pozwólmy, by obraz wywarł wrażenie]

Dlaczego to miejsce jest ważne dla naszego tematu?

Już na etapie jego powstawania istotną rolę odgrywało pytanie, kto będzie uczestniczył w upamiętnianiu i kształtowaniu tego miejsca. Kwestią przebudowy zajęło się „Okrągłe Stoły T4”. W ogłoszeniu o późniejszym konkursie projektowym bezbarierowy dostęp do informacji został wyraźnie sformułowany jako podstawowy cel; dalsze opracowanie miało również odbywać się przy Okrągłym Stole, w którym uczestniczyły również osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

To ważny krok: dostępność dla osób niepełnosprawnych została uwzględniona w zadaniu projektowym. Nie była to jedynie prośba kierowana z dołu do osób realizujących budowę.

[Slajd 6 — T4: Ścieżka, punkt informacyjny i różne wejścia]

Jak to wygląda na miejscu? Teren jest swobodnie dostępny. Można na niego wejść z różnych stron. Ścieżki są łatwo dostępne zarówno dla pieszych, jak i dla pojazdów. Informacje na miejscu są widoczne zarówno dla osób stojących, jak i siedzących.

Dla osób niedowidzących i niewidomych dostępne są informacje dotykowe oraz częściowo dotykowe oznaczenia orientacyjne na podłożu. Informacje można również uzyskać za pośrednictwem ekranów w niemieckim języku migowym. Dodatkowe materiały w uproszczonym języku ułatwiają kolejnym osobom zapoznanie się z historią.

Ma to bezpośrednie znaczenie dla pracy w ogrodnictwie i architekturze krajobrazu. Ścieżka nigdy nie jest jedynie linią na planie. Jej nawierzchnia, szerokość, przejście do chodnika oraz połączenie z elementami informacyjnymi współdecydują o tym, kto może samodzielnie korzystać z tego miejsca.

Również ten przykład nie jest pod każdym względem kompletny. Fundacja zarządzająca zwraca na przykład uwagę, że na miejscu brakuje miejsc do siedzenia i pętli indukcyjnych. Dla mnie nie jest to powód, by umniejszać wartość tego miejsca. Pokazuje to raczej, że musimy konkretnie sprawdzać dostępność i dalej rozwijać miejsce pamięci nawet po jego otwarciu.

Pierwsza lekcja dla Obrzyc brzmi zatem: **należy wcześnie angażować osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności**, uwzględniać ich doświadczenia w planowaniu oraz testować przewidywane wykorzystanie na miejscu. Plan może wyglądać przekonująco. Jednak to, czy ścieżka, tekst czy pomoc orientacyjna naprawdę się sprawdzają, widać dopiero w praktyce.

[Krótka przerwa]

[Slajd 7 — Historie życia zamiast anonimowych liczb]

Moim drugim przykładem jest konkurs teatralny „andersartig gedenken on stage”.

O co w nim chodzi? Grupy teatralne zajmują się historiami życia osób, które padły ofiarą nazistowskich zbrodni „eutanazji”. Na tej podstawie tworzą własne spektakle.

To inne podejście niż tablica informacyjna. Imię, zdjęcie, list lub przekazana historia mogą uwidocznić życie, które od dawna pozostawało ukryte za aktami, diagnozami i liczbami. Fakty historyczne muszą być starannie zweryfikowane. Jednocześnie młodzi ludzie mogą zadawać pytania: Kim była ta osoba? Co wiemy o jej życiu? Czego nie wiemy? Jak o tym opowiadać, nie przedstawiając jej wyłącznie jako ofiary?

Właśnie ta ostatnia kwestia jest dla mnie ważna. Zamordowani ludzie mieli relacje, zainteresowania, umiejętności i nadzieje. Historie ich życia zasługują na coś więcej niż tylko opis tego, co im zrobiono.

[Krótka przerwa]

Konkurs przybliża te historie młodszemu pokoleniu. Uczniowie prowadzą badania, dyskutują i podejmują decyzje artystyczne. Zmagają się z tematem zbrodni nazistowskich, a jednocześnie zastanawiają się nad naszym dzisiejszym podejściem do osób niepełnosprawnych.

[Slajd 8 — „inne upamiętnienie”: razem na scenie i za kulisami]

W jaki sposób ten konkurs stał się inkluzywny?

Z jednej strony wyraźnie zachęca się do współpracy grup teatralnych młodzieży z grupami, w których uczestniczą osoby z niepełnosprawnościami. Z drugiej strony istnieje kategoria dla inkluzywnych grup teatralnych dla dorosłych. Liczy się tam współpraca osób z niepełnosprawnościami i bez nich **zarówno na scenie, jak i za kulisami**.

Inkluzja jest również częścią oceny. Jury zwraca uwagę nie tylko na historyczną rekonstrukcję i formę artystyczną. Zastanawia się również, co

dana sztuka mówi o dzisiejszym współżyciu społecznym oraz w jaki sposób osoby z niepełnosprawnościami i bez nich współpracowały ze sobą.

Ponadto dostępne są informacje dotyczące udziału w konkursie napisane prostym językiem. Ułatwia to dostęp do konkursu. W przypadku poszczególnych produkcji ważne pozostają dalsze kwestie praktyczne: czy wszyscy mogą uczestniczyć w próbach? Czy wszyscy mogą wnieść swoje pomysły? Czy scena jest dostępna? Czy różni ludzie mogą śledzić przedstawienie? Jakiego wsparcia potrzeba?

Konkurs nie ogranicza się do uczynienia osób z niepełnosprawnościami jedynie tematem przedstawienia. Otwiera im możliwość samodzielnego współtworzenia pamięci. To inna rola – i istotna zmiana perspektywy.

To drugie doświadczenie można przenieść na „Żywe miejsca pamięci”: oferta edukacyjna staje się szczególnie żywa, gdy ludzie nie tylko otrzymują przekaz historyczny, ale także zadają pytania, wnoszą własne perspektywy i sami angażują się w przekazywanie wiedzy.

[Slajd 9 — „Czego uczy nas historia na dziś?”]

Oprócz pytania historycznego konkurs teatralny stawia jeszcze drugie: **jak traktujemy dzisiaj osoby niepełnosprawne?**

Dla mnie to pytanie również wpisuje się w projekt „Żywe miejsca pamięci”. Upamiętniamy ofiary nazistowskich mordów na chorych. Badamy, co się z nimi stało, wymieniamy ich imiona i opowiadamy historie ich życia. Zadajemy sobie też pytanie, co ta wiedza oznacza dla naszych dzisiejszych działań.

Zaczyna się to w codziennym życiu: czy osoby z niepełnosprawnościami mogą same decydować, gdzie i z kim chcą mieszkać? Czy otrzymują wsparcie, którego potrzebują w szkole, pracy, sporcie i kulturze? Czy słuchamy ich, gdy mowa o ich prawach i życiu? A może to inni podejmują decyzje za nich?

Dotyczy to nawet trudnych kwestii etycznych. Przykładem jest prenatalne badanie krwi pod kątem trisomii 21. Może ono dostarczyć przyszłym rodzicom informacji, których potrzebują w tej trudnej sytuacji. Jednocześnie

jako społeczeństwo musimy zadać sobie pytanie: w jaki sposób mówi się o osobach z trisomią 21? Jakiego rodzaju poradę otrzymują przyszli rodzice? Czy uwzględnia ona również osoby z trisomią 21 i ich rodziny wraz z ich rzeczywistymi doświadczeniami życiowymi? I czy nie rodzi się w ten sposób oczekiwanie, by w miarę możliwości unikać posiadania dziecka z niepełnosprawnością?

Nie chcę tutaj oceniać osobistych decyzji przyszłych rodziców. Nie utożsamiam też dzisiejszych badań medycznych z zbrodniami nazistowskimi. Historia wzywa nas jednak do zachowania czujności, gdy wartość życia wiąże się ze stanem zdrowia, sprawnością lub diagnozą.

[Dłuższa przerwa]

Miejsce żywej pamięci nie dostarcza gotowych odpowiedzi na takie pytania. Tworzy przestrzeń do ich przemyślanej i pełnej szacunku dyskusji – wspólnie z osobami niepełnosprawnymi. W ten sposób łączymy pamięć o zamordowanych z naszą odpowiedzialnością wobec osób żyjących dzisiaj.

[Slajd 10 — Co wynosimy z Obrzyc?]

Co te dwa przykłady oznaczają dla naszego ogrodu refleksji?

Z Tiergartenstraße 4 możemy nauczyć się łączyć dostępność architektoniczną z dostępnością informacyjną. Dobrze zaprojektowana ścieżka niewiele daje, jeśli historia na jej końcu pozostaje niedostępna. A zrozumiały tekst nie pomoże nikomu, kto nie może dotrzeć do tablicy lub jej przeczytać.

Z konkursu teatralnego możemy nauczyć się, jak stawiać historie życia w centrum uwagi i jak aktywnie angażować nowe pokolenia w pracę z historią. Nie chodzi tu o upraszczanie trudnej historii do momentu, aż nie pozostanie w niej nic trudnego. Chodzi o to, by udostępniać ją w sposób staranny, godny i na różne sposoby.

W odniesieniu do projektu dostrzegam cztery pytania robocze:

Po pierwsze: kogo wysłuchuje się przed podjęciem decyzji? Osoby z różnymi rodzajami niepełnosprawności powinny mieć możliwość komentowania projektów i pomysłów. Dotyczy to również osób z

trudnościami w uczeniu się. Taki udział wymaga zrozumiałych materiałów, czasu oraz gotowości do faktycznego uwzględnienia propozycji.

Po drugie: w jaki sposób wykorzystywane jest to miejsce? Nie powinniśmy skupiać się wyłącznie na otwarciu. Jak grupa dociera na miejsce? Gdzie się zatrzymuje? Czy ludzie mogą poruszać się obok siebie? Gdzie czytają? Gdzie odpoczywają? Co się dzieje po deszczu, podczas upałów lub gdy rośliny urosną?

Po trzecie: jak opowiadamy tę historię? Niezbędna jest historyczna dokładność. Jednocześnie dostęp do niej powinni mieć zwiedzający w różnym wieku i o różnych możliwościach. Dla współpracy polsko-niemieckiej oznacza to również, że od samego początku należy uwzględnić kwestie językowe i tłumaczenia.

Po czwarte: jak sprawdzimy, czy to działa? Osoby z niepełnosprawnościami mogą przetestować zaplanowane trasy i oferty. Ich opinie powinny zostać uwzględnione przed ostatecznym ukończeniem projektu, a także później, podczas jego eksploatacji.

W tym momencie właśnie Państwo, jako stażyści, macie do spełnienia ważne zadanie. Z efektów Państwa pracy będą później korzystać osoby, których być może nigdy osobiście nie spotkacie. Jeśli przy wyborze materiałów, wytyczaniu tras lub projektowaniu stref wypoczynkowych zadacie pytanie o rzeczywiste wykorzystanie, przyczynicie się do integracji. Doświadczenia z Berlina i Międzyrzecza łączą się w tym zakresie: możemy uczyć się od siebie nawzajem i wspólnie stworzyć miejsce otwarte dla ludzi z obu krajów.

[Krótka przerwa – spojrzenie w stronę praktykantów]

[Slajd 11 — Przyjść. Wziąć udział. Współdecydować.]

Chciałbym zacząć od ludzi, o których w tym wszystkim chodzi.

Nazistowskie mordy na chorych były skierowane przeciwko ludziom, którym sprawcy odmawiali wartości jako istotom ludzkim. Upamiętniamy zamordowanych, badając i opowiadając ich historię, uwidaczniając ich imiona i losy oraz traktując ich z godnością.

Dzisiaj musimy ponadto zadać pytanie, w jaki sposób osoby z niepełnosprawnościami uczestniczą w tej pamięci. Czy mogą dotrzeć na miejsce? Czy mogą zmierzyć się z historią? Czy mogą współtworzyć tę pamięć?

Żywe miejsce pamięci nie odpowiada na te pytania ani razu i na zawsze. Zadaje je na nowo podczas planowania, budowy, przy każdej nowej inicjatywie oraz w trakcie bieżącej działalności.

Jeśli z mojego wykładu zapamiętacie trzy pytania, niech będą to właśnie te:

Kto może tam dotrzeć? Kto może wziąć w tym udział? Kto może współdecydować?

[Pauza]

Bardzo dziękuję. Czekam z niecierpliwością na Państwa pytania i na wymianę poglądów na temat tego, co wspólnie możecie z tego wynieść dla Ogrodu Refleksji i innych miejsc pamięci.